

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 6. Telef. Nr. 233

Niesłychane!!

Urząd Policji i burmistrz m. Chełmży w roli akwizytora i kolportera dziennika

Takie rzeczy dzieć się mogą u Hotentotów, ale nie w Polsce! — W płaszczyk „urzędowy” ubiera się partyjna agitacja. — Czekamy na zarządzenie Województwa! — A co na to powiedzą Panowie Posłowie!

Niesłychane — wprost nie notowane dotychczas zaczynają u nas szerzyć się stosunki agitacyjno-partyjne.

Wprost nie do wzięcia i nie do pojęcia, aby jakaś władza z tytułu swego urzędu poczyniała sobie w formie urzędowej nowy rodzaj

agitacji partyjnej, godny kacyków szeregów hotentockich. Ale aby i nas w Polsce, gdzie wolność i swoboda przekonań politycznych zagwarantowana została Konstytucją — zachodzili podobne wypadki — to wprost nie do uwierzenia! A jednak — dzieją się rzeczy, o których nie śniło się filozofom!

Na dowód jednak, że i w Polsce — i to w mieście Chełmży, powiat Toruń

taki właśnie wypadek miał miejsce, zamieszczamy dosłowny odpis dokumentu urzędowego, wydanego przez Urząd Policji miasta Chełmży z podpisem burmistrza p. Kurzętkowskiego:

(Odpis z oryginału):

Chełmża, 14. czerwca 1924 r. Urząd Policji L. dz. II. 1659/24.

Do Pana w Chełmży. „Gazeta „Słowo Pomorskie” wydaje dla miasta Chełmży specjalne wydanie i umieszcza urzędowe ogłoszenia tutejszych władz. W myśl ustawy procederowej jest Pan do

abonowania miejscowego wydania zobowiązany.

Ze względu na to, iż w Chełmży żaden organ publicystyczny nie wychodzi, a umieszcza się urzędowe ogłoszenia w nadzwyczajnym wydaniu „Słowa Pomorskiego” — wzywamy Pana do abonowania gazety „Słowa Pomorskiego” jako organu urzędowych ogłoszeń tutejszych władz.

Kurzętkowski burmistrz.

(Treść powyższego wezwania (sic!) rozesłana została do kupiectwa w Chełmży

Niechaj więc w całej Polsce głośnie echem odbije się treść tego urzędowego dokumentu.

Świadczącego aż nadto wymownie w jaki to sposób niektóre stronnictwa i niektóre jednostki, nie cofając się przed żadnym nadużyciem w środkach agitacyjnych pragną za każdą cenę dopiąć celu.

Nie kwestjonujemy, że wolno p. Kurzętkowskiemu jako osobie prywatnej, w myśl konstytucji, być sympatykiem czy członkiem jakiegos stronnictwa, wolno p. Kurzętkowskiemu uprawiać agitację partyjną u siebie w domu lub na chrzelnach i weselach — wolno p. Kurzętkowskiemu jako osobie prywatnej agitować pomiędzy obywatelami jego pieczy oddanych, ale w myśl Konstytucji nie wolno p. Kurzętkowskiemu

nadużywać swego stanowiska dla celów agitacji partyjnej. Nie wolno p. burmistrzowi ze swego stanowiska urzędowego popierać jedno jemu sympatyczne stronnictwo lub kazać popierać jego dziennik. Nie wolno p. burmistrzowi z tytułu swego urzędu nadużywać swojej władzy u zmuszać obywateli do ograniczenia ich swobody, zagwarantowanej Konstytucją.

W końcu nie wolno p. burmistrzowi z racji swego urzędu zatrudniać urzędników instytucji publicznej w godzinach urzędowych

dla celów agitacji partyjnej, jak niemniej nie wolno p. burmistrzowi dla tychże celów używać papieru, zakupionego z funduszy publicznych. Czy to wszystko dla p. burmistrza Kurzętkowskiego jest wiadome?

A jeżeli tak — to na jakiej podstawie robi p. burmistrz Kurzętkowski siebie i swój podwładny personel

akwizytorami i kolporterami dziennika na miasto Chełmży? Czy na takie oboczne zajęcia akwizytorsko-kolporterskie otrzymał p. burmistrz Kurzętkowski i jego personel

zezwoleń p. Wojewody? Czy p. burmistrz Kurzętkowski i jego personel magistracki o placany jest z funduszy miasta Chełmży, czy z funduszy administracyjnych wydawnictwa „Słowa Pomorskiego”? Czy p. burmistrzowi Kurzętkowskiemu wiadomem jest, że

Rząd do abonowania i ogłaszania reklam w swoich urzędowych pismach

nie zmusza swoich obywateli? Skąd więc p. burmistrz miasta Chełmży

uzurpował sobie taką władzę? Gdzie p. burmistrz Kurzętkowski znalazł taką ustawę procederową i przez kogo wydaną, po myśli której wzywa obywateli Państwa Polskiego

do abonowania tytuł „Słowa Pomorskiego” jako swego organu urzędowego?

Mamy nadzieję, że ta próbka agitacyjno-partyjnej roboty, że to urzędowe nawoływanie burmistrza pod płaszczykiem Urzędu policyjnego

do zmuszania obywateli, aby jemu sympatyczny dziennik czytali i abonowali znajdzie należyte zrozumienie

w Województwie, a bezwątpienia Panowie Posłowie zajmują się tym unikatem „urzędowania” i położą kres

nadużyciom osób, które pod osłoną ustaw(?) czynią bezkarne wybryki, godne kacyków hotentockich.

W końcu skromne zapytanie. Czy działo się to z wiedzą redakcji „Słowa Pomorskiego”, czy też z własnej inicjatywy p. burmistrza Kurzętkowskiego, który w ten sposób przez organa na sobie podległej policji chciał zmusić tamtejszych kupców do abonowania pisma i przysporzenia dochodów „Słowa Pomorskiemu”?

2 proc. miesięcznie!

Widmo kryminalów przed wszystkimi bankierami i spekulantami.

Dziennik Ustaw drukuje w nr. 56 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, regulujące wysokość stopy procentowej. Paragraf 1 rozporządzenia głosi:

„Nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych w formie procentowej lub jakiegokolwiek innej,

przewyższających 25 proc. od sta rocznie w gotówce lub w wartości.”

Winni pobierania większych procentów karani będą aresztem do 4 tygodni i grzywną do 5000 złotych.

Ciekawa rzecz, jak banki, pobierające obecnie 8 proc. i więcej miesięcznie, będą ukrywały swoje zyski.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Walka z drożyzną.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wyłonionej przez komitet ekonomiczny ministrów do spraw obniżenia kosztów utrzymania zaaprobowano projekt obniżenia cen mąki drogą uruchomienia większych młynów w całej pełni i zmniejszenia w ten sposób kosztów kalkulacyjnych przemiału. Tą drogą udało się uzyskać zmniejszenie tych kosztów o 35 do 50 proc. Omawiano również sprawę drożyz-

ny mięsa. Uchwalono umożliwić Wydziałowi Zaopatrywania rozwinięcie akcji mięsnej, wprowadzić ulgowy przewóz bydła rumuńskiego, powołać specjalną komisję dla zbadania gospodarki mięsnej w stolicy oraz przyjęto wniosek o rozbudowie chłodnictwa w Polsce w celu umożliwienia sprowadzenia większych ilości mięsa mrożonego.

Warszawa 4. VII. 1924 r. Waluty.

Gotówka.		Dewizy.	
Dolary St. Zj.	5,18 1/2, 5,21, 5,16 *	Belgia	23,34 23,45, 23,23 *
Franki belgijskie	— — —	Berlin	— — —
francuskie	— — —	Budapeszt	6,50,
szwajcarskie	— — —	Bukareszt	— — —
Funtów angielskie	— — —	Gdańsk	— — —
Korony austr.	— — —	London	22,45 — 22,40, 22,51, 22,16,
czeskie	15,25 15,32, 15,18 *	N. Jork	5,18 1/2, 5,21, 5,16 *
węgierskie	— — —	Paryż	26,34, 26,47, 26,21 *
Leli rumuńskie	— — —	Praga	15,25, 15,32, 15,16 *
Liry włoskie	— — —	Szwajcaria	92,40, 92,86, 91,94 *
Miljonówka	0,54 0,53,	Wiedeń	7,32, 7,35, 7,29 *
Pożyczka dolar.	2,40, 2,45,	Włochy	22,30, 22,41, 22,19 *
Bony złote	0,76, 0,78,		
Pożyczka złota	7,10 7,20,		
Tendencja bez zmian.			

Akcje.

Dyskontowy	5,50, 5,65,	Zw. Sp. Zarobk.	4,25,
Handlowy	5,55, 6,—,	Związek Ziemiaków	0,30,
Kredytowy	1,15, 1,25, XI 0,75,	Przemysłowców Polskich	0,—,
Dla Handlu i Przemysłu	0,—,	Handlowy Poznań	0,—,
Kijewski	0,24,	Kabel	0,—,
Puls	0,48, 0,47, 0,47,	Sila	0,44, 0,46, 0,45,
Spies	0,—,	Chodorów	4,25,
Wildt	0,20,	Czersk	0,75, 0,70,
Zgierz	2,10,	Częstocice	1,30, 1,05, 1,80,
Elektryczność	1,50, 1,55,	Gosławice	1,73,
P. T. E.	0,19,	Michałow	0,55, 0,70, 0,60,
Węgiel	4,35, 4,—,	Kakler	3,80, 4,25, 3,95,
Cerata	0,—,	Firley	0,48, 0,53,
Polska Nafta	0,45,	Łazy	0,13, 0,16, 0,14,
Nobel	1,50, 1,55,	Ostrowieckie	7,—, 8,—, 7,25,
Cegielski	0,60, 0,75, 0,70,	Parowozy	0,33,
Lilpop	0,72, 0,63,	Pociąg	1,60, 1,35,
Modrzejów	5,25, 5,40, 5,30, 1, 5,50, 3,	Rohn	0,30, IV-V 0,30,
Grodziak	0,—,	Rudzi	1,20 1,40 1,35,
Rylscy	0,—,	Starachowice	2,50, 2,60, 2,35,
Fitzner	4,—, 4,75, 4,50,	Urus	1,05, 1,10, III 1,05, 1,10,
Norblin	0,48, 0,6,	Zieleniewski	7,—, 7,15,
Ortwein	0,30,	Polski Lloyd	0,—,
Konopie	0,—,	Zegluga	0,—,
Zawiercie	40,—, 36,—,	Haberbuch	5,—, 5,25,
Zywardów	60,—, 59,—,	Kłecz	0,38,
Borkowski	0,92, 1,15, 1,10,	Mirków	0,—,
Jablkowski	0,18,	Spirytus	1,60, 1,50,
Syndykat	0,—,	Centrala Rolników	0,—,
Wysoka	0,00,		
Zachodni	1,80, 1,90		
Tendencja mocna.			

Poznań, 4. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemiaków	1,80	Herzfeld Victorius	2,80
Młynarzy	0,—	Lubań	0,—
Arkona	0,—	Dr. Roman May	18,50, 20,—,
Browar Krotoszyński	0,—	Piechcin	0,—
Centrala Rolników	0,55,	Piótno	0,—
Garbarnia Sawicki	0,—	Poznańska Sp. Drzewna	0,75,
Hartwig Kantorowicz	0,—	Tartak we Wrzesni	0,—
Goplana	2,20,	Unja	0,—
Zjedn. Browary Grodzkie	0,—,	Wytwórnia Chemiczna	0,—,
Hurtownia Związkowa	0,20,		

Gdańsk, 4. VII. 1924 r.

Warszawa	111,60, 112,15	Paryż	— —
Złoty	110,35, 110,92	Praga	— —
N. Jork	5,7855, 5,8145	Szwajcaria	102,87, 103,38,
London	25,—	Belgia	— —
Wiedeń	— —	Holandja	— —

Ziemiopłody.

Warszawa, 4. 7. 24 r.	Zyto kongr. 116 f. wagi gw. 12,25	Zyto poz. 117 f. gwar. 12,25.	Tendencja osłabiona.
Poznań, 4. 7. 24 r.	Zyto 10,75 11,75,	Mąka żytnia 70% 17,25, 18,75	
Jęczmień zw. 10,80		Pszonka 20,50, 22,50	
Jęczmień br. 13,20, 14,20		Ospa żytnia 7,50	
Owies 12,50, 13,50			
Mąka żytnia 65% 20,—			Tendencja niejednolita, podaż zboża zwiększona.

Debata nad zmniejszeniem bezrobocia.

WARSZAWA, 4. 7. (Pat.) Dnia 4. bm. pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społ. p. Ludwika Darowskiego odbyła się konferencja w sprawie akcji zapobieżenia bezrobociu i pomocy bezrobotnym. Po krótkim przedstawienu przez referentów Ministerstwa Pracy i Op. Społ. statystyki bezrobotnych (około 136 000 osób w końcu czerwca), zabrał głos p. minister Darowski, zaznaczając, że przeprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest zdaniem ministra pierwszym krokiem koniecznym dla ulżenia dołu bezrobotnych. P. minister wyjaśnił dalej, że kosztu robocizny nie grają tak znacznej roli w Rosztach produkcji, jak się to nieraz twierdziło, natomiast przemilcza się niesłychanie wysokie koszty ogólne. P. minister poruszył w końcu sprawę zbytu towarów zagranicą i oświadczył, że konieczne jest żywsze zainteresowanie się tą

sprawą kół handlowych oraz poczynienie ułatwień kredytowych. Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele organizacji robotniczych, gmin miejskich i zainteresowanych ministerstw. W końcu obrad pos. Żuławski wręczył p. ministrowi na piśmie główne postulaty gmin miejskich i robotników, a mianowicie udzielenie gminom pożyczek w żądanej przez nie wysokości, bezwzględne zaprzaczenie przedewszystkiem żywicieli rodzin, podjęcie przez te gminy akcji zapomogowej, złożenie dodatkowego budżetu na akcję pomocy dla bezrobotnych w sumie 10 milionów złotych, wreszcie wykonania na G. Śląsku prawnego zobowiązania udzielenia przez państwo za pośrednictwem gmin zapomóg bezrobotnym. P. minister Darowski obiecał te postulaty przedstawić rządowi

Zbliżają się czarne dni dla Gdańska.

Umowa o budowę portu w Gdyni podpisana. — Własne okno na świat.

WARSZAWA, 4. 7. (Pat.) Pertraktacje pomiędzy rządem polskim a konsorcjum francusko-polskiem (złożonemu z następujących firm: towarzystwa Batignole w Paryżu, Schneider i Creuset, Fervant, Polskie Biuro Przemysłowe, inż. Rummel i inż. Nosowicz) dotyczące budowy portu w Gdyni, zostały dziś zakończone. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu została podpisana w dniu 4. bm. umowa ostateczna przez p. ministra przemysłu i handlu

inż. Józefa Kiedronia w imieniu rządu polskiego oraz przez upelnomocnionych przez konsorcjum francusko-polskie delegatów, mocą której budowa portu w Gdyni ma się rozpocząć najpóźniej w ciągu miesiąca od daty podpisania umowy. Z podpisaniem umowy powyższej życie gospodarcze Polski wstępuje w nowy okres. Polski port w Gdyni obok Gdańska zapewni dopiero Polsce wolny do step do morza.

Międzynarodowe Zawody Piłki Nożnej

FLORSDORF-T.K.S.

Wiedeń Toruń

Sobota o 6 - Niedziela o 5.30

Jak będą grzeczni, to im może stoflują.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.) Konferencja Ambasadorów ustaliła w głównych zarysach odpowiedź na notę niemiecką w sprawie zbrojeń. Konferencja Ambasadorów przyjmuje do wiadomości, że Rzesza zgadza się nawzownienie kontroli przez władze sojusznice oraz ustala rozpoczęcie tej kontroli na

dzień 20. bm. na warunkach, które określiła poprzednio, nie zobowiązując się jednak do ukończenia tej kontroli przed dniem 30. września br. Nakoniec Konferencja podkreśla, że jedynie od zachowania się Niemiec zależy, czy kontrolę tę będzie można ukończyć w oznaczonym powyżej terminie.

Bardzo mało polskie narady A jeszcze mniej polskie uchwały

(b). W dniu wczorajszym w Sejmie zebrał się ponownie synhedrion galicyjski, aby bronić się przed zachłannością rządu „warszawistów”.

Tym razem sen. Kędzior ustąpił fotelu przewodniczącego pos. Hausnerowi (P. P. S.), pod którego batutą sprzymierzeni z Rzplita politycy galicyjscy składnie obradowali i uchwalili różne różności.

Referatu jednak senator Kędzior się nie wyrzekł.

Postanowiono więc sprzeciwić się tym pełnomocnictwom, które dotyczą reorganizacji wydziału sambrządowego.

Następnie uchwalono zażądać wyłączenia z upoważnienia rządu do sprzedaży majątku państwowego, mienia, które w myśl ustawy z 1920 r. stanowią własność byłej Galicji. Wreszcie zdecydowano przeprowadzić drogą ustawy zmiany rozporządzenia o Banku Gospodarstwa Krajowego i odnośnego statutu na podstawie tego rozporządzenia, wydanego w tym kierunku, że majątek zlikwidowanych instytucji krajowych, w szczególności Banku Gospodarstwa Krajowego, ma być uważany jako udział (40 proc.) autonomii, do którego rząd może dopłacić resztę — 60 proc.

W końcu wybrano komisję, do której wchodzi przedstawicieli

wszystkich klubów, w celu zrealizowania tych uchwał. A wszystko działo się wśród atmosfery czulej, jednakże, jak na dzisiejsze stosunki, nieco istotnie mało, polskiej.

Definitywne zwolnienie z wojska gen. Czizka

Ostatni Dziennik Personalny z dnia wczorajszego 3 b. m. przynosi gen. dywizji Józefa Czizka w stan spoczynku z dniem 30-go czerwca 1924 r.

W motywach zwolnienia podkreślono trwałą niezdolność ge-

nerała Czizka do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizji. Zawiadomienie o zwolnieniu skierowane jest pod adresem Kraków, Wolska 44.

SEJM

Trzema głosami utracił wiceministra Łopuszańskiego Natomiast nie mógł dać rady ministrowi Miklaszewskiemu

Pomimo, że cała uwaga Sejmu skierowana była wczoraj na prace komisyjne, sala obrad plenarnych przedstawiała widok iście imponujący: dawno nie widzieliśmy tak gęsto obsadzonych ław poselskich. Szczególnie miejsca, zajmowane przez kluby mniejszości narodowych były szczególnie zapelnione. Należało się tego spodziewać. „Mniejszości” zmobilizowały się w ten sposób na głosowanie nad budżetem ministerium wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Za wszelką cenę stronnictwa te nie chciały dopuścić do „przytłaczającego” zwycięstwa ministra Miklaszewskiego, za którym opowiedzieć się miały kluby prawicy i N. P. R. Chodziło o jaknajmniejszą ilość głosów różnicy pomiędzy zwolennikami

i przeciwnikami p. Miklaszewskiego.

Po kilku przemówieniach, które nie mogły już zaważyć na szali głosowania, „ostatnie słowo” wypowiedział referent pos. Rymar (Zw. L. N.), polemizując z opozycjonistami. Sprawozdawca zauważył, że o ile obrady nad szkolnictwem stały na wysokim poziomie, to o dyskusji wyznawczej nie można tego powiedzieć.

Shlusnie. Obie strony Izby straciły tu zupełnie umiar.

Wobec wystąpienia pos. Putka przeciwko wysokim poborom duchowieństwa, referent stwierdza, że arcybiskup obrzymuje pensję równającą się mniejszej połowie diet poselskich, a najniżsi duchowni dostają 15 razy mniej od posłów.

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania.

Na pierwszy ogień idzie wniosek pos. Nowickiego (Wyzwolenie) o skreślenie uposażenia wiceministra. Jest to manifestacja przeciwko ogólnie na lewicy zwalczanemu wiceministrowi Łopuszańskiemu.

Manifestacja zamienia się jednak na „rzeczywistość”, gdyż wniosek przechodzi skromną większością trzech głosów (166 za i 163 przeciw).

Lewica zwycięstwo swe wita hucznymi oklaskami.

Następny wniosek tegoż posła Nowickiego o skreślenie 100 zł. z ogólnej sumy uposażenia wpada 16 głosami (182 przeciw i 166 za). Tym razem lewica manifestuje niezadowolone behawiorem w pulpity. Trwa to jednak krótko chwile.

Stało się więc zadość orolnemu nastrojowi. Minister Miklaszewski zwyciężył, jak tego pragnęła prawica, a zwycięstwo to nie było przytłaczające, co było zno-

wym zyczeniem mniejszości narodowych.

Następnie przyjęto cały budżet ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz budżet ministerjum rolnictwa.

Najpoważniejsza część wczorajszego zadania spełniona.

Sejm przystępuje następnie (przy znacznie zmniejszonym zainteresowaniu posłów) do budżetu poczty i telegrafów, który referuje pos. Romocki (Ch. D.), do budżetu służby zdrowia oraz ministerjum robót publicznych.

Pierwsze dwa budżety nie wywołują dłuższej dyskusji. Jedynie przy pierwszym budżecie zauważono, że poczty funkcjonują tak szybko i składnie, że zamiast trabki powinny mieć w godle raka!

Dyrektor głównego urzędu zdrowia, dr. Wroczyński, zamacza, że budżet jego urzędu wynosi obecnie 1 1/2 % ogólnego budżetu. Ministerjum zdrowia skasowano, jednakże naszym prawodawcom nie udało się skasować epidemii!

Nie w tem dziwne! Wydałem bowiem obecnie na pomoc sanitarną śmieciarnie mało. Na każdego mieszkańca Rzplitej wypada aż całych 24 gr. gdy na przykład Jugosławia łoży na ten cel 10 razy więcej!

Trudno, piasteczki woleli stworzyć kosztem ministerjum zdrowia, ministerjum dla p. Osieckiego, który za czasów smutnej pamięci rządów witosowych tak świetnie kierował ministerjum reform rolnych.

Po kilku przemówieniach (w tem wicemin. Rybczyńskiego) przerwano dyskusję nad budżetem ministerjum robót publicznych.

Na tem też obrady Izby odroczone do dziś godz. 4-ej po pol.

Zaopatruć się w drobne

Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko największa ilość drobnych pieniędzy, t. j. biletów zdawkowych i bilon, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek, Centralna Kasa Państwowa oraz oddziały Banku Polskiego wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon.

Celem zaoszczędzenia kasjerom liczenia pożądanym jest zwracanie się o większe ilości drobnych, pakowanych w paczki, worki, woreczki i rolki.

Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 100 sztuk każdego gatunku od 1 grosza do 1 złotego. Bilon zdawkowy znajduje się w woreczkach: po 1000 sztuk 5-groszówek (50 zł)

tych), po 2500 sztuk 20-groszówek (500 złotych), po 2000 sztuk 50-groszówek (1.000 złotych). Worki mają plomby mienicy.

Nadto Bank Polski wydaje bilon metalowy w rolkach — po 50 sztuk każdego gatunku.

Plonne obawy

Z powodu informacji, że niektóre sfery polityczne nadają pełnomocnictwom — charakter pełnomocnictwem nie tylko skarbowym, lecz i politycznym, wyjaśnić należy, że projekt ustawy o pełnomocnictwach zawiera pełnomocnictwa charakteru wyłącznie skarbowego, co uzasadnione jest ściśle zarównem w ich treści jak i w dołączonych do projektu motywach.

Nowa placówka handlowa „Foreign Coal Trade”

W dn. 29. 6. 1914 r. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Towarzystwa Handlowo-Przemysłowego „Foreign coal Trade” przy ul. Królewskiej nr. 23.

Obecni byli przedstawiciele przemysłu, górnictwa, finansów, prasy stołecznej i zaproszeni goście.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Chrucki, poczem odbyło się towarzyskie zebranie, w czasie którego członek Zarządu nowopowstałego Towarzystwa p. Bohdan Swiatopek-Mirski wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym zaznaczył, że zadaniem spółki jest być łącznikiem między konsumentem a producentem, aby w ten sposób ominąć cały szereg pośredników, co w rezultacie wpłynąć musi na obniżenie

cen tak niezbędnego artykułu, jakim jest węgiel.

W odpowiedzi na przemówienie p. Swiatopek-Mirskiego zabrali głos pp.: b. poseł inż. de Rosset oraz członek redakcji „Kuryera Warszawskiego” p. Czempński życząc nowopowstałej firmie, stawiającej sobie tak ważne w życiu gospodarczym cele, najlepszego rezultatu i owocnej działalności.

Zarząd w osobach pp. Jan Walewski — prezes, Konstancja Cichocka, Bohdan Swiatopek-Mirski, Jerzy Gieniowski i Stanisław Szenkman — członkowie, daje gwarancje, że nowopowstała placówka prowadzić będzie jaknajsolidniej i sprosta postawionemu sobie za danju.

Nowemu przedsiębiorstwu życzymy najlepszego powodzenia.

Powiększenie województwa pomorskiego

(b). W dniu wczorajszym odbył dłuższą naradę z p. ministrem spraw wewnętrznych, Hübnerem, w związku z zmianami niebawem nastąpić zmianami administracyjno-terytorjalnymi.

Mianowicie chodzi tu o powiększenie województwa pomorskiego kosztem wojewód-

stwa poznańskiego, z którego wyłączony ma być powiat bydgoski.

Zmiany te nastąpić mają na skutek niemożności prowadzenia gospodarki wojewódzkiej na Pomorzu, gdyż gminy tej jednostki administracyjnej są mało do tego pod względem samodzielnosci finansowej przygotowane.

Toruń nie chce być zdegradowany

(b). P. minister spraw wewnętrznych, Hübner, przyjął wczoraj delegację miasta Torunia, która prosiła go o pozostawienie stolicy wojewódzkiej w tem mieście na wypadek przyłączenia Bydgoszczy do województwa pomorskiego.

Toruń uchwalili oddać na własność rządu budynek miejski,

w którym mieści się urząd wojewódzki oraz dom mieszkalny dla wojewody.

W skład delegacji wchodził: wiceprezydent miasta — p. Jankowski, pos. Pawlak (N. P. R.), dr. Dandelski — przedstawiciel sejmiku wojewódzkiego, adw. Tempski i inni.

Różnie zadzwieczyły kielnie przy rozbiórce soboru saskiego

Rozbiórka soboru na pl. Saskim ruszyła z miejsca.

Już lecą cegły w dół, tumany kurzu i wapna unoszą się w rozprężonym powietrzu. Dwie kopułki są obnażone z pokrycia, a wśród żeber żelaznej konstrukcji rozbrzmiewa dźwięk kielni polskiego robotnika.

Maluczko, maluczko, a wreszcie placy Saski odzyska swój dawny, polski wygląd.

Rumak ks. Józefa będzie miał przed sobą większą przeszczeń, nie będą stawać w poprzek jego spiszowych pierśi mury pomnika moskiewszczyzny.

Podatki — a paszporty zagraniczne

Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu cofnęło obowiązek przedstawiania zaświadczeń władz skarbowych o opłaceniu podatku przez wszystkich ubiegających się o paszport zagraniczny.

Na przyszłość wymagane przedstawienia zaświadczenia władz skarbowych o opłacie podatków stosowane będzie wyłącznie względem tych osób, co do których zachodzi prawdopodobieństwo, iż wy-

jeżdżają one z Polski na stałe oraz względem tych emigrantów, wyjeżdżających za ocean, którzy przy ubieganiu się o paszport zagraniczny za 25 zł. winni wykazać się zaświadczeniem odnośnego urzędu skarbowego, że opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym, niż 2 proc., lub o ile są na utrzymaniu rodziców, iż rodzice ich opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym niż 4 proc.

Egzekwowanie podatku majątkowego

Min. skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych oraz Wydziału skarbowego na Śląsku okólnik przypominający, iż w myśl ustawy o podatku majątkowym z dn. 11-go sierpnia 1923 r. oraz stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 14 kwietnia r. b. nieuiszczone w terminie do dn. 10 lipca r. b. kwoty 1-ej raty podatku majątkowego muszą

być ściągane przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie oraz z kosztami egzekucyjnymi.

Odsetki za zwłokę, oraz koszt ty egzekucyjne obciążać będą nieupłaconych płatników od 15-go dnia po upływie ostatecznego terminu płatności 1-ej raty.

Trybuna pracowników mózgu mięśni

STRAJK ELEKTROTECHNIKÓW

WARSZAWA, 4. 7.

(k). W dniu 30 czerwca r. b. wybuchł strajk pracowników elektrotechnicznych.

Bezpośrednią przyczyną tego strajku jest odmowa podpisania przez Polski Związek właścicieli przedsiębiorstw elektrotechnicznych nowej umowy zbiorowej z pracownikami.

W swoim czasie umowa taka istniała, lecz dawno już wygasła, a przedsiębiorcy nowej, ze względu na zastój w tej gałęzi pracy, nie zawierali z pracownikami, nie wypłacając im nawet z tych samych powodów, przyznawanych przez komisję statystyczna dodatków drożnianych.

Obecnie sytuacja znacznie się poprawiła, robota ruszyła a stosunki uregulowały się. Mimo tego przedsiębiorcy nadal sabotują pracowników, wyzyskując ich niemilosiernie.

Wobec tego Związek zawodowy pracowników elektrotechnicznych Zjedn. Zaw. Polskiego proklamował strajk, który trwa.

W nowej umowie pracownicy domagają się zniesienia pracy akordowej, ustalenia stawek płacy za godzinę w wysokości: monter 1-ej kategorii — zł. 1.50 (przed wojną od 30 do 40 kopiejek), monter 2-ej kategorii — zł. 1.30 (przed wojną 25—35 kop.), praktykanci w

pierwszym roku pracy — 30 gr., w drugim — 60 gr. i w trzecim — 75 gr. za godzinę.

Dalej pracownicy domagają się zmniejszenia liczby praktykantów, których obecnie w każdym zakładzie elektrotechnicznym jest kilka razy więcej, niż zawodowych monterów. Określają przytem ilość praktykantów w ten sposób, że każdy zakład może mieć tylu chłopców, ilu posiada zawodowych monterów.

Zwłaszcza to ostatnie zadanie posiada doniosłe znaczenie — bowiem wskutek gospodarki przedsiębiorców, którzy zatrudniają kilku monterów, a kil ludziesięciu chłopców, doszło do tego, że liczni zawodowcy nawet w pełni sezonu byli bez pracy.

PRACOWNICY DRUKARSKY NIE COFNA SIĘ PRZED STRAJKEM

WARSZAWA, 4. 7.

Wczoraj o godz. 6-ej po południu wypełniła się sala Tow. Higienicznego członkami 2-eh związków zawodowych pracowników drukarskich. Obradowano nad sprawą wiążącą w powietrzu strajku, z powodu konfliktu na tle proponowanego przez przemysłowców graficznych obniżenia płac.

Zapadła uchwała domagająca się od władz związkowych twardego „obstawiania przy swoim” i w razie ostatecznym — ogłoszenia strajku.

— Czy na długo?

— Na wieki!

WARSZAWA, 4. 7.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym nastąpił pewien zwrot tendencji w kierunku poprawy kursów. Czy na długo? Okazuje najbliższa przyszłość. Polepszenie sytuacji towarzyszy sobie w kolach giełdowych jako skutek nowej ustawy o lichwie pieniężnej. Gdyby ta właśnie przyczyną była decydująca, należy się spodziewać dalszej stopniowej zwyżki kursów akcji najpopularniejszych przedsiębiorstw.

W grupie bankowej dokonywano transakcji sześcioma gatunkami po kursach zwyżkowych. Chemiczne jednak słabo, oprócz Spiessa i Zgierza. Węglowe, cementowe, naftowe i elektryczne cokolwiek mocniej.

Wśród akcji przedsiębiorstw metalurgicznych jedynie Pociąg oddawano po cenach niższych, — wszystkie pozostałe uzyskały poprawę, niektóre, jak Lilpop, Ostrowiec, Modrzewów — dość znaczną.

Z włókienniczych Zawiercie rzużyło z martwego punktu, kończąc kursem 36 zł. Mocniej również zanotowano spożywcze.

Papiery procentowe państwo we na miejscu, oprócz słabszej Miljonówki. Natomiast listy zastawne rublowe przedwoj. w dalszym ciągu mocno i zwyżkowo, zarówno ziemskie, jak miejskie.

Rynek dewizowy nie wykazał zmian istotnych.

—skl.

Rozwianie złudzeń

Za straty wojenne już nic się nie dostaje

Do ministerjum skarbu woty waja podania funkcjonariuszów państwowych o wypłacie odszkodowań za doniesione straty wojenne, ustalone i oszacowane przez komisję szacunko-

we. Ministerjum skarbu wyraża, że skarb państwa dla braku podstaw prawnych odszkodowań za straty wojenne nie wypłaca. Wnoszenie podań jest przeto bezcelowe.

Wśród dojrzewających zbóż porzuciła dziecko grzechu Nikczemna! Trzeci już raz waży się na tę zbrodnię

Patrol policyjny w czasie służbowej „przechadzki” na terenie Jelonek pod Marymontem, przechodząc

między wśród zbóż, usłyszał płacz dziecka.

Poszukano w zbożu i znaleziono na sąsiedniej łące zawinięte w łachmany niemowlę, urodzone przed kilku ledwie minutami, co stwierdzono przy bliższych oględzinach.

Jeden z policjantów odniósł dziecko na posterunek, gdzie zajęto się niem po rodzicielsku. Drugi policjant rozpoczął poszukiwania za

wyrodną matką.

Ślady — smuga wydeptanego zboża — ginęły przy drodze i trudno było zgadnąć dokąd

prowadzą. Zaczęto więc rozpytywać się między ludźmi i zdecydowano, że najwięcej podejrzana jest robotnica fabryczna, Wiktorja Budzyńska.

— Nie pierwszy to raz — mówiły wzięte na spytki przyjaciółki — Wikta grzech taki bierze na sumienie. Już dwa razy była w tym stanie i potem mówiła, że dziecko oddała na wychowanie.

Gdy policja przyszła do Budzyńskiej, do mieszkania, ujrzała ją blada, siedzącą na łóżku.

— Co pani jest? — spytano. — Chora jestem. Zdaje się, że moja słabość przychodzi, już nawet do szpitala nie zdążę. Policjanci oddali Budzyńską

pod opiekę sąsiadów i odeszli szukać dalej; to nie ona — musieli sobie powiedzieć — wobec tego, co widzieli.

Tymczasem okazało się, że zostali oszukani!

Wkrótce doszły do posterunku wieści, że Budzyńska leży w łóżku obwiązana grubo różnymi szmatami, jęczy jakby naprawdę słabość nadchodziła, ale... to wszystko oszustwo.

Wobec tego raz jeszcze wkroczyła policja do mieszkania Budzyńskiej. Tym razem lekarz poddał ją oględzinom i stwierdził, że

przed kilku godzinami

ledwie urodziła ona, stan jej wymaga dokonania operacji, gdyż grozi zakażenie krwi.

Budzyńska przyznała się do zbrodni porzucenia swego nieprawego dziecka w życie.

Lekarz przystąpił do okazania jej pomocy. Przed drzwiami stanął policjant — po przyjęciu do zdrowia wyrodna matka oddana będzie w ręce sprawiedliwości.

A możebyśmy tak przejechali się do Włoch... Wędrowka po wymarłym mieście rozkoszy i użycia W murach odkopanej Pompei i nad kraterem Wezuwiusza

Korespondencja własna

Dwie godziny drogi z dworca centralnego w Neapolu, — jedziesz wśród winnic i pól uprawnych, mijasz malowniczo: Bellavista, Regina, S. Giorgio Gremano, mając wciąż za towarzysza podróży

zlełka dymiały Wezuwusz.

— gdy nareszcie pociąg wyrzuci cię na małej stacyjce z fascynującym napisem:

Pompei.

Już po drugiej stronie dworca rozpoczyna się szereg ruin, domków, niewielkich, stojących równo, obok siebie. Lecz my lubimy się ten, toby sądził, że są one do siebie podobne. Obok sadyb nędzarzy wspaniałe wille bogaczy. Oto dom Salustjusza, bankiera, oto dom Diomedesa, pełen marmurów z pięknym vestibulum, atrium, wyłożonym mozaiką, rozkosznym cubiculum, artystycznie, rzeźbionym impluvium do wody deszczowej. Opodal znowu

wspaniałe urządzone taberny, ze świetnie zachowanymi rami wodociagowymi, a tu znów ślady „baru”.

Umieli bo rozkosznie żyć ci pompejańczycy, może trochę za rozkosznie!

W samym Pompei naliczyłem kilkanaście

domów rozpusty

z charakterystycznym symbolem siły męskiej nad wejściem, ażeby tam łatwiej można je było znaleźć... We wnętrzu na ścianach świetnie zachowane malowidła o treści wyuzdanej, obok wyróżnione na murze nazwiska „szczęśliwców”, którzy oddawali się tu czci

Bachusa i Wenery.

a w głębi kamienna ławeczka właściciela „domu”, który na słonecznym zegarze baczył, ażeby gość zbyt długo nie zabawił się z kurtyzana... A jako smutne memento nadszły — tuż obok apteka i lecznica dla wielbicieli Wenery... A dalej forum ze świątyniami Jowisza, Apollina, Merkurego, teatr z koszarami dla gladiatorów i wielki trybunał ze stołem dla sędziów, ława dla adwokata, ażeby

sprawiedliwości miało się za- dość...

Zamierzchnia przeszłość (trzy wieki przed Chrystusem) jawi się przed nami, jakby zmarłych wstała. Codzienne bytowanie ówczesne, z jego wybujałą indywidualnością, z jego precudownym uśmiechem

radości życia.

bie, potężna fala rozkoszy w te umarłe mury. Aż dopiero tam, w dole, w muzeum, w przegrodzonych szklanych grobach widać tragedię tego miasta — szczęśliwości i użycia.

Skamieniałe postaci mieszkańców z wyrzeźbionym na licach stygmatem rozpacz, przestraszenia, bólesci świadczą o strasznych

przeżyciach tej

piekielnej nocy.

Jakiś mieszkaniec, zaskoczony

ny we śnie, wpakował sobie w usta szalik, ażeby nie dopuścić lawy — skamieniały w tym ruchu; kurtyzana o kształtach uimiy, w skurczu zapamiętania, leniwem przegięciu ud, zastępną na łożu rozkoszy...

A gdy za chwilę wychodzimy z tego cmentarzyska radości i nieszczęścia ogarnia nas uczucie znikomości tego co nazywamy „życiem”, — więc dalej, całe lasy winnic.

oleandrów, laurusów, magnolji. Poprostu wierzyć się nie chce, że jedziemy do piekła wulkanu, który od dnia zniszczenia Pompei i Herculanium wybuchnął z górą pięćdziesiąt razy. Nareszcie jesteśmy na szczycie Ale tu już trzeba iść piechotą. Zwolna podążamy za przewodnikami.

do Wezuwiusza!

Kolejka zębata wiezie nas na wysokość 1300 metrów. Co za widok! U stóp sri Adryjatyk seledynowy, srebrny, Sorento przyplete do wybrzeża, jak biały piak mistyczny, a dalej Capri wynurza się z morza, jak Venus z piany. Nasz wóz mija Nareszcie krater.

Jest to wielkie wgłębienie, po le ławy brunatnej, przetykane żółtą kanwą siarki. We wnętrzu tego pola jakby usypany pagórek, z którego co parę minut bucha słup ognia i dymu. Tym wybuchom

towarzyszy zawsze grzmot, przejmujący, dziki, oszołamiący, a pobliskie wzgórza, które narodziły się z lawy wulkanu, odpowiadają mu porykiem głuchym, a groźnym jak lwy...

W ostatnich miesiącach Wezuwusz jest niespokojny i w za gądkowości swej straszliwy. Stałem długo, wpatrując się w ogień krateru, albowiem

widok ten magnetycznie, osłabiam, upaja grozą i powróciłem ze szczytu znikomy i smutny.

U stóp Wezuwiusza przewalało się w rozkosznym uśmiechu morze, a od Sorento płynął upajający zapach magnolji...

Mieczysław Górąnowski, Neapol, w czerwcu.

Tak dobrze się zapowiadało, a źle skończyło 5 lipkarzy i 2 ich amazonki w niewol policyjnej

Lato — to pora roku szczególnie mile witana przez tak zwanych „lipkarzy”, to jest specjalistów od kradzieży rzeczy przez otwarte okno.

A przynajmniej, iż warszawscy „lipkarze” są fachowcami w całym tego słowa znaczeniu i tak zresztą umieją się zalatwiać na terenie swej pracy, iż zazwyczaj nawet nie budzą ze snu swych ofiar, śpiących spokojnie w sąsiednim pokoju.

W ostatnich czasach

popisy „lipkarzy” warszawskich

zwrócili uwagę policji 10-go komisariatu i oto dwaj wywiadowcy Henryk Siewierski i Aleksander Gogen postanowili zlikwidować działalność kilku najwybitniejszych specjalistów, operujących w obrębie tego komisariatu.

Przedsięwzięcie poszukiwania doprowadziło obu wywiadowców do mieszkania niejakiej Eugenji Pasztaleniec przy ul. Tamka 30, utrzymującej bliski kontakt z „lipkarzami”.

Pora

wypadu policyjnego

wybrał obaj wywiadowcy jak najlepszą, gdyż właśnie przy suto zastawionym stole opijał jakąś pomyślną wyprawę towarzystwo, złożone z 5 dżentelmenów i 2 dam.

Właśnie wznoszono toast za zdrowie jednej z pań, właśnie ktoś z towarzyszy wołał: „ko chajmy się”, gdy w progu ukazał się obaj wywiadowcy.

Wnet zerwał się od stołu naj poważniejszy stanowiącym siłą „lipkarzy” i wskazując nieproszonym gościom drzwi, zawołał: — Precz! Ohodźmy uroczystość rodzinną.

Schwywanie groźnej szajki bandytów

Wojsko i policja otoczyła ich pierścieniem

(D). Kilka zbrojnych napałów, dokonanych w ubiegłym miesiącu w okolicach Warszawy, postawiło policję okręgu warszawskiego na nogi. Bandy ci zdawali się być nieuchwytni.

Inspektor Tomanowski wydał szereg zarządzeń, obmyślono cały plan „przetrażnienia” podejrzanych okolic i w rezultacie wczoraj...

Komendant policji powiatu mińskiego - mazowieckiego, podkomisarz Sadowski, po dłuższych wywiadach i obserwacjach swych podkomendnych, zmobilizował większy od-

pośpieszyła mu w sukurs reszta kompanii z obu damami, które przedzierzgnęły się w amazonki,

wspólnym wysiłkiem wypchnawszy za drzwi wywiadowców.

Lecz obaj wywiadowcy, obdarzeni herkulesową siłą, nie przerazili się bynajmniej, przechodząc natychmiast do ofensywy. Błyskawicznie odepchnęli od drzwi całą „lipkarską” kompanię i wtargnęli do wnętrza. W rękach „lipkarzy” błysnęły rewolwery, lecz wywiadowcy zdolali się szybko uporać z nacierającymi i wkrótce cała kompania znalazła się w komisariacie.

Wszystkim — jak mówią — z głów się jeszcze kurzyło po łbacji, więc nie obyło się bez grubszego awantury. Podrażnieni „lipkarze” i dwie ich amazonki

porozbiły szyby

wyleli żupę, przygotowaną dla aresztantów.

Ostatecznie „jakoś się uspokoił, a wówczas policja ustaliła, iż w rękach jej znajdują się nielada znakomitości, posiadające bujną i bogatą przeszłość kryminalną.

Dżentelmanami okazali się pp. Franc. Pieńkowski, Józ. Sobasński, Henr. Rafałowicz, Józef Olczyk i Kaz. Krajewski.

Towarzyszkami ich pp. Maria Lewandowska i Józefa Krygier.

W kieszeniach aresztowanych znaleziono prowizoryczny składzik biżuterji, przeważnie pierścionki.

Wśród nich znajduje się obrazek z wrytymi literami: B. M. 86 — 17. 3. 1911 r.

Nieosobliwie, jak widzimy, skończyła się uczta „lipkarska”

Książd węgierski rzucił sutannę i rozpoczął życie awanturnika politycznego Na starość uczuł skruchę i wstąpił do klasztoru

W literackim i politycznym świecie Paryża na wiele lat przed wojną dobrze była znana postać Mr. Dalloura, który w ciągu długich lat pobytu nad Sekwaną zdobył sobie nazwisko literackie

i ogromne wpływy.

Nikt nie podejrzewał, iż ten świetny publicysta, znakomity mówca i działacz katolicki jest zbiegłym księdzem węgierskim.

który przed kilkudziesięciami laty otrzymał od swego biskupa w Budapeszcie pozwolenie na wyjazd w celach naukowych do Francji i tam zmienił suknie duchowna na świecka, doszedł do wielkiego znaczenia a wreszcie ożenił się i miał rodzinę.

W czasie wojny Mr. Dallour został

przysięgłym tłumaczem przy jednym z sądów paryskich. On to przesłuchiwał jeńców i szpiegów

niemieckich i węgierskich a czynność swą odbywał w ten sposób, iż sąd przy którym sprawował urząd tłumacza, nie mógł nigdy znaleźć dość konkretnych dowodów winy oskarżonych.

Ten wypadek zwrócił uwagę defenzywy francuskiej i jeden z agentów odkrył, iż pan Dal-

Zaproponował jej rendez-vous

o 12-ej w nocy

I stanął w sądzie oskarżony

o obrazę moralności

Pani Anna P. piękna jeszcze lecz cokolwiek już przejrzała dama wniosła do sądu wiedeńskiego skargę przeciw 22-letniemu studentowi p. S. K. o

obrazę moralności.

Pan S. K. dopuścił się bowiem ogromnego przestępstwa, na swym bilecie wizytowym poprosił ją bowiem o schadzke i to nie o bylejakiej godzinie ale o północy.

Wprawdzie sędzia utrzymał podczas rozprawy, iż propozycja rendez - vous nie może uchodzić żadną miarą za obrazę kobiety

i to w dodatku dojrzałej i rozwiedzionej, ale cnotliwa panidomu.

Trzeba było zrobić to przedtem, a nie potem

Josiek Grünberg z Łodzi, będąc w Warszawie, kupił na ulicy od nieznanego mężczyzny brylant, za który zapłacił 10. dolarów i 50 zł. Po odej-

lour jest zakapturzonym wrogiem, duszą i sercem oddanym państwu centralnym.

Tłumacz został pozbawiony urzędu i wtrącony do więzienia. Dzięki wstawiennictwu wpływowych osób zdołał wy dostać się

na wolność

i zbiec do Bawarii.

Tam rozwinął p. Dallour wielką działalność, zagrzewał do wojny z Francją, jeździł, agitował, a gdy nastąpił przełom w roku 1918 rozpoczął walkę

z komunizmem.

Znakomity mówca porywał tłumy, objeżdżał miasta prowincjonalne i wsie, pracował po kilkanaście godzin na dobę, a wreszcie, gdy nastąpiło w Niemczech uspokojenie

przepadł bez wieści.

Od żony i dzieci p. Dalloura można się było dowiedzieć dalszych jego losów.

Uczuł skruchę, w 60 roku życia przypomniał sobie, iż wiąże go ślub kapłański.

Pożegnał się więc z żoną i dziećmi i odjechał do Karjntji, gdzie wstąpił do klasztoru Kartuzów, aby odpokutować grzechy swego żywota.

Przykrości i pokus,

że władza winna się za nią ująć.

Teoretyczna dyskusja doprowadziła do wzajemnego porozumienia.

Zapały student musiał przyrzec, iż nigdy już nie zaproponuje schadzki skromnej niewieście, i udawać nawet będzie, że jej nigdy nie widział i nie zna.

Po tem solennem przyrzeczeniu p. Anna wybuchnęła płaczem i zemsta. Rozplakana i rozżalona na niesprawiedliwość sądu odwiózł student do

szkółki.

W Berlinie przy Linienstrasse wkręczył tłum patriotów do synagogi

Starokawalertstwo nie pasuje do mandatu poselskiego

Wielki ferment filomatelski w Sejmie

(waz). Z powodu ogłoszonej przez nas czarnej listy starych kawalerów sejmowych, otrzymujemy w formie niemal urzędowej dwa sprostowania. Jedno pochodzi z kierujących sier Związku chłopskiego, pod którą to nazwą ukrywa się popularna w kraju z powodu sukcesji z klubu Witosa, grupa Pluty i Bryla. Otóż przewodnictwo tej grupy dra Rozmaryna można być pewnym, że ostro i stanowczo protestuje przeciw-

temu, jakoby poseł Bryl był starym kawalerem. Co prawda, był nim przez długie lata, ale niedawno temu nawrócił się, ożenił, a według ustawodawstwa karnego nikogo nie wolno

piętnować za winy odpokutowane.

Niemcy demoluja synagogi żydowskie

Wielki pogrom w Berlinie podczas nabożeństwa starozakonnych

W chwili gdy w Frankfurcie nad Menem toczy się sprawa przeciw czterem oskarżonym o planowanie zamachów na

synagogi żydowskie, a rozprawa wykazała, iż spisek mający na celu

wysadzenie w powietrze starozakonnych domów modlitwy jest dziełem

patriotycznej organizacji niemieckiej.

Sprostowanie drugie pochodzi od sekretarki klubu żydowskiego, która zwraca uwagę, że na czarnej liście bra kuje nazwiska jednego z najbardziej zatwardziały starych kawalerów, wi ceprezesa (!) klubu dra Rozmaryna. Dyskrecja nie pozwala nam na podanie nazwiska informatorki, ale znając dra Rozmaryna można być pewnym, że można się po nim i tego spodziewać.

Na ogół rewelacje nasze, że 12,23% posłów przypada na starych kawalerów, wywołały poruszenie w całym Sejmie i zgodne uznanie, że stawa dawstwa karnego nikogo nie wolno

na tego nie można dłużej tolerować.

W Berlinie pogrom w Berlinie podczas nabożeństwa starozakonnych

W chwili gdy w Frankfurcie nad Menem toczy się sprawa przeciw czterem oskarżonym o planowanie zamachów na

synagogi żydowskie, a rozprawa wykazała, iż spisek mający na celu

wysadzenie w powietrze starozakonnych domów modlitwy jest dziełem

patriotycznej organizacji niemieckiej.

Chcesz być moim przyjacielem?

Kupuj tylko

na raty

ubioru damskie, męskie i dziecięce w jedynej tego rodzaju firmie chrześcijańskiej

B-cia FERSCY

Toruń, Kopernika 22

UWAGA: Przy pierwszej wpłacie towar wydają do domu.

Trochę dobrej woli i poparcia a będziemy mieli tramwaj na Dworzec główny i na Podgórze.

Przed paru dniami poruszyliśmy na łamach naszego „Ex-pressu” sprawę projektu **dyr. inż. Dalbora**, pragnącego przyczynić się do rozwoju miasta przez połączenie Podgórze i Dworca główną linią tramwajową przez jezdnię mostu na Wiśle.

Sprawa ta tak żywotna i rękująca w razie jej przeprowadzenia dla naszego miasta **wielkie widoki przyszłego rozwoju**, niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół naszych Czytelników, przeto postaramy się w **ogólnych zarysach** naszkicować jego ewentualne urzeczywistnienie, po myśli planu p. dyr. Dalbora.

P. inż. Dalbor, jak widać z jego rozmowy, **na serjo** zabrał się do realizowania projektu, bo można już dziś widzieć na jego biurku **plany i pomiary przyszłej komunikacji**.

Aczkolwiek most na Wiśle nie jest zbyt szeroki i wygodny dla linii tramwajowej, to jednak przy dobrej woli i szczerych chęciach **wszystko jest wykonalne**.

Wedle zatem przeprowadzonych przez p. dyr. Dalbora pomiarów, **szerokość mostu jest wystarczająca**, aby obok jadącego tramwaju, mogły się **wymijać dorożki, wózki, wozy ciężarowe i to zupełnie swobodnie**.

Dla zyskania jednak **jeszcze większej przestrzeni** i dla ogólnego bezpieczeństwa, proponuje p. dyr. Dalbor **zniesienie chodnika dla pieszych**, znajdującego się **wewnątrz mostu**, a skierowanie ruchu pieszego wyłącznie na chodnik znajdujący się **zewnątrz mostu**.

Nadto dla zabezpieczenia wszelkich ewentualności, należałoby do posterunków policyjnych, pełniących służbę na moście, **przestrzeganie należytego ruchu kołowego i niedozwolenie po jezdni na ruch pieszcy**.

Czynność tę, mogą organa policyjne przy obecnej swojej służbie spełniać bez żadnego **trudu i wysiłku**. Nadto do stróża mostowego, odbierającego opłaty mostowe, należałoby również regulowanie ruchu kołowego, **podczas przejazdu tramwaju**. Te rzeczy nie wymagają

Prezydent parlamentu na indeksie.

BERLIN, 4. 7. (Pat.)

Do wydalonych z terenu okupowanego i niemogących tam

Prezydent miasta
w z.
(-) S. Buszczyński.

Biegłej dziwczynny

potrzeba zaraz do gotowania w Restauracji

Z. Deczyński
Św. Katarzyny Nr. 3.

Polskiego z historią literatury udziela rutynowana nauczycielka (Warszawianka). Przygotowania na maturę i do egzaminów państwowych. **Ul. Św. Katarzyny 3 1 p.** z bramy na prawo

Radykalne zmiany w rządzie włoskim.

RZYM, 4. 7. (Pat.)

Wszyscy podsekretarze stanu zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. W ich miejsce będą mianowani nowi podse-

kretarze w liczbie 14, wśród nich 2 redaktorów. Podsekretarzem stanu ministerstwa wojny wstąpi dawny zwyczaj mianowany będzie generał dywizji.

Kanclerz Austrii wyzdrowiał.

WIEN, 4. 7. (Pat.)

Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego Prezydent wśród oklasków oznaj-

mił, że kanclerz Seipel według orzeczenia lekarskiego znajduje się już w pełnej rekonwalescencji.

Zaszczytne wyróżnienie polskiego uczonego.

HELSINGFORS, 4. 7. (Pat.)

Konferencja geodezyjno-astro-nomiczna siedmiu państw nadbałtyckich zakończyła obrady, osiągnąwszy zupełnie porozumienie w sprawie pomiaru brzo-gów Bałtyku. Konferencja wy-loniła stały komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich państw, biorących udział w

konferencji. Prezesem komite-tu obrano znanego geodetę prof. Rosena z Sztokholmu. Wicepre-zesem wybrany został prof. u-niwersytetu Jagiellońskiego Ba-nachiewicz. Po skończonej konferencji delegaci na zaproszenie rządu fińskiego udadzą się w podróż naukową po Fin-landji.

I w Toruniu Niemcy podnoszą głowy.

Czy nie czas, dać im poznać, żeśmy u siebie? Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!

Od pewnego czasu coraz częściej dają się zauważyć w prasie wzmianki z różnych stron pochodzące, że Niemcy **coraz uśmiej i zuchwalej** poczynają sobie

ignorować społeczeństwa polskie i coraz częściej **wyzwijająco, niemal prowokacyjnie** zachowują się **czy to w lokalach, czy na ulicy, pewni bezkarności**.

Przysłowiowa **pobłażliwość** polska pozwala im panoszyć się na naszej ziemi i utrwalac ich w tem mniemaniu, że Polacy pozwolą sobie jak za dawnych czasów **ciosać kolki na głowie**.

Ale raz wreszcie powiedzmy sobie: **dosyć brutalności prusactwa** i nauczmy ich, w jaki sposób **muszą się zachowywać**, aby mogli być **lojalnymi obywatelami Polski**.

Przed dwoma tygodniami za-szedł w Toruniu fakt, który nie-tylko **przemilczony być nie może**, ale winien w skutkach dla **zuchwalego prusaka** przynieść nauczki nie tylko ze strony władz, **ale i całego społeczeństwa**.

W czasie pełnienia **obowiązków służbowych**, przy kontrolo-waniu **posterunków policyjnych** podoficer Policji Państw. usły-szał w nocy na ul. Sukienniczej **zbyt hałaśliwe i zakłócające w nocy zachowanie się jakiegoś towarzystwa**.

Czyniąc więc zadość **prepi-som swoich obowiązków**, pod-szedł tenże podoficer P. P. do wesolego i hałaśliwego towa-rzystwa, zwracając mu w tak-tywny i grzeczny sposób **uwagę na ich zachowanie, prosząc o spokój**.

Na to całkiem uzasadnione wezwanie jeden z tego towa-rzystwa odezwał się w języku niemieckim:

„Wir verstehen nicht pol-nisch!”

Wtedy ów podoficer zwrócił mu uwagę, **by się nauczył po polsku**.

Widocznie Niemczyko uczu-

Baczność!

Baczność!

Od Komunii św.

zdjęcia fotograficzne tylko 5 złotych od 12 fotografii z bez-płatnem dodaniem dużego obrazu, wykonywa najstaranniej

jedon z najstarszych zakładów fotograficznych

Tylko!

w Toruniu

Tylko!

Br. Melnickich
Podmurna 52 Podmurna 52
w pobliżu Teatru Miejskiego i Starostwa Powiatowego.

Z wydawnictw.

Nr. 27 „Wiedomości Literac-kich” przynosi na miejscu na-czelnym artykuł Zeromskiego „O potrzebie akademii litera-tury polskiej”. Dalej idą arty-kuly o sprawie spuścizny lite-rackiej po Micińskim, o no-wych poezjach Rilkego, o naj-młodszej liryce angielskiej, o

Gauguinie jako pisarzu, o „Rabe-velu”, o dziecinstwie Strindber-ga, o korespondencji Czechowa. Zwykle działy z „Gilotyną” na-czele uzupełniają numer. W dziale „Książek najgorszych” re-dakcja „Wiedomości” ogłosiła specjalnego rodzaju konkurs.

Wiadomości sportowe.

FLORIDSDORF - T. K. S.

A więc dziś i jutro świat spor-towy naszego grodu będzie miał możność podziwiania gry prowadzonej systemem wiedeń-skim, który to system posiada wśród sportowców całego świa-ta zasłużone uznanie. Florids-dorf jest drużyną, która pomi-mo bardzo wysokiej klasy gry w Wiedniu, kilkakrotnie wy-

chodziła do finałów rozgry-wek o mistrzostwo Wiednia, ży-czyć więc należy T. K. S.-owi, ażeby wobec tego groźnego przeciwnika wyszedł z honorem co po ostatnich przesunięciach w składzie drużyny i wzmo-cnieniu jej przez Stogowskiego, mamy nadzieję nastąpi.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni.

Dnia 3. bm. o godz. 9 rano u-dałam się do składu żelaznicz-ko p. Franciszka Jaworskiego przy ul. Szerokiej — jako loka-torka mieszkania zajmowanego w jego domu, celem uregulowa-nia czynszu za mieszkanie. Po-nieważ poprzednio zawsze re-gulowałam czynsz właścicie-łom w sklepie, tym razem jed-nak uderzyło mnie to, że p. Ja-worska poprosiła mnie na pierwsze piętro do swego miesz-kania. Tu p. Jaworska oświad-czyła mi, że obliczenie czynszu sporządzone i obliczone na wy-kazie przez właściciela domu, nie może być takie, jak ustawo-we, **lecz żąda p. Jaworska czyn-szu jeszcze wyższego**. Na po-wyższe żądanie zwróciłam w bardzo delikatny sposób uwagę p. Jaworskiej, że **przestrzegam ustawy i wyższego czynszu o-**

placać nie mogę. Wtedy p. Ja-worska w brutalny sposób zu-pelnie niespodziewanie **schwy-ciła mnie za ramiona, uderzyła kolaniem w plecy i wyrzuciła na korytarz**, przyczem upadłam. Na to zajście nadszedł p. Ja-worski, który doskoczył do mnie, w **brutalny również spo-sób poturbował mnie, a schwy-ciwszy, rzucił ze schodów**, nie szczędząc mi przytem wyzwick ordynarnych, nienadających się do druku.

Całe to zajście, według mego zdania, spowodowane było jedy-nie z zemsty, ponieważ **maż mój był świadkiem w sprawie karnej przeciwko p. Jaworskie-mu**, która toczyła się przed tu-tejsz. Sądem Okręgowym.

Weronika Kensbock.

Toruń, d. 3. 7. 1924 r.

OSOBISTE.

Jak się dowiadujemy, Naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego i prasy p. Roman Kwiatkowski rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę, 5. lipca występ słynnego tragika scen polskich Kar-ola Adventowicza, w otocze-niu swego zespołu, złożonego z pierwszorzędnych sił artysty-cznych.

Dany będzie dramat w 3 ak-tach Strindberga „Ojciec”.

W niedzielę, 6. lipca drugi i ostatni występ Adventowicza w pełnej grozy tragedji An-drejewa „Mysl”.

Dwa te wieczory będą naj-większą atrakcją sezonu, spo-

dziewać się więc należy, iż sa-la teatru wypełniona będzie po brzegi.

Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Ojciec”, występ zespołu K. Adventowicza.

Jutro.

„Mysl”, występ zespołu K. Adventowicza.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: Modelka.

Apollo: Florette i Patapon, czyli Przygody w kąpielach.

Ogłoszenie.

Stwierdzono urzędowo świerzb u konia p. Józefa Łosa przy ul. Polnej 31 i konia p. Jana Szymankiewicza przy ul. Szosa Chełm. Nr. 119.

Prezydent miasta
w z.
(-) S. Buszczyński.

UNIVERSUM

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE I MECHANICZNE

BIURO TECHNICZNE

TORUŃ

Telefon 424 i 347

Małe Garbary 17

Instalacja siły i światła, naprawa maszyn i urządzeń elektrycznych, piorunochrony, prądy słabe. — Dział mechaniczny: samochody, motocykle, motory, maszyny parowe, budowa zakładów przemysłowych. — Mechanika precyzyjna: Kasy registracyjne „National”, maszyny do pisania i aparaty precyzyjne. — Przeróbka i naprawa broni wszelkiego rodzaju. Kupno i sprzedaż maszyn i motorów. Biuro porad, eksper-tyza, projekty i kosztorysy.

Reklama

jest dzwignią handlu i przemysłu

Sprzedam bryczkę wy-jazdową, uprząż na 4 konie i koła do wózka. Wlado-mość w administracji „Ex-pressu Pomorskiego” dla M.

Zgubiono portfel i do-wody osobiste na imię Ed-munda Jankowskiego w przedcho-dzie od ul. Szerokiej do Dworca miej-skiego. Laskawy znalazca oddać rączy do Hotelu Ma-zowieckiego ul. Św. Katarzyny 6. Pieniądże w kwocie 65 złotych proszę zatrzymać. Nadto dam wysoką nagrodę.

Czytajcie EXPRESS

Do sprzedania

dobrze utrzymana duża

palma pokojowa

(husarskie skrzydła).

Wiadomość: dyr. Magiera,

Seminarjum męskie, ulica

Sienkiewicza 38 1, wejście

od strony połud. Oglądać

można od 11 do 6.

Ekspedycja

Władysław Kowalski

Toruń, Św. Jerzego 66

Tel. 191

najtaniej i najszybciej

załatwia wszelkie czyn-

ności, wchodzące w za-

kręś spedytorstwa.

Szybko i tanio.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejskowe 2,50 zł. z odnośnikiem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za termi-nowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI